

## NPR a wychowanie

„Co proponuje się młodym? Społeczeństwo rzeczy a nie osób. Prawo do nieskrępowanego postępowania już od najmłodszych lat, bez żadnych zahamowań, byle z maksymalnym zabezpieczeniem. Bezwarunkowy dar z samego siebie, opanowanie popędów, poczucie odpowiedzialności – uważane są za należące do innej epoki”. Tak napisała Papieska Rada ds. Rodziny w wydanym niedawno dokumencie zawierającym wskazania do wychowania w rodzinie.

Przyjrzyjmy się ostatniemu zdaniu: bezwarunkowy dar z samego siebie, opanowanie popędów, poczucie odpowiedzialności – właśnie te wartości są związane nieodłącznie z praktykowaniem naturalnego planowania rodziny, pod warunkiem, że traktuje się je jako styl życia, jako drogę do odpowiedzialnego rodzicielstwa, a nie jako „naturalną antykoncepcję” – jak piszą w popularnych pismach kobiecych. Jeżeli te trzy postawy mają być szczególnie ważne w wychowaniu młodego człowieka, to kto może je przekazać lepiej, jeśli nie rodzice, którzy sami kierują się tymi zasadami w swoim pożyciu małżeńskim. Opanowanie popędów. Stare porzekadło głosi: Nie może dać ten, kto sam nie ma – jeśli rodzice nie potrafią panować nad swymi popędami, jeśli uważają, że nie są w stanie dochować czystości małżeńskiej, jak będą mogli wychować w duchu samoopanowania i czystości swoje dzieci? Skąd dzieci zaczerpną przykład, który pomoże im zbudować małżeństwa zdolne przetrzymać wszelkie kryzysy? W jaki sposób ojciec, który nie szanuje swojej żony i uważa, że współżycie po prostu mu się należy, nauczy swojego syna, że seks to nie zabawa; czy matka, nie znająca naturalnego rytmu swojej płodności, będzie mogła przekazać córce wiedzę, która pozwoli jej poznać piękno dojrzałego macierzyństwa?

„Zamiłowanie do czystości, w którym rodzice pomogą się uformować swoim dzieciom, sprzyja wzajemnemu szacunkowi pomiędzy mężczyzną i kobietą oraz uzdalnia ich do współczucia, wyrozumiałości, czułości, tolerancji i wielkoduszności, zwłaszcza zaś do ducha ofiary, bez którego żadna miłość nie przetrzyma życiowych prób” – to znów słowa Papieskiej Rady ds. Rodziny. Praktykując naturalne planowanie rodziny, małżonkowie uczą się rozmawiać ze sobą o własnej seksualności, która staje się czymś normalnym i przestaje być tematem poruszonym tylko z kolegami w sprośnych dowcipach i z sąsiadkami w kobiecych plotkach – mąż i żona otwierają się na siebie nawzajem. Taka otwartość pozwala mieć nadzieję (i potwierdzają to doświadczenia znanych nam małżeństw), że rodzicom łatwiej będzie również poruszać te tematy w rozmowach z dziećmi, nie mówiąc o tym, że tacy rodzice znają podstawowe fakty dotyczące mechanizmów ludzkiej płodności i nie muszą ich wyręczać specjaliści – często o wątpliwej reputacji. Bezwarunkowy dar z samego siebie. Dzieci uczą się postaw nie tylko poprzez rozmowy, ale może bardziej jeszcze chłonąc atmosferę, w jakiej wznoszą się w domu, obserwując zachowania swoich rodziców, którzy mogą stać się wzorem lub jego przeciwieństwem. Jeśli synowie i córki widzą kochających się rodziców i widzą, że są oni otwarci na życie. Znamy małżeństwa, które wcale nie ukrywają przed dziećmi, że prowadzą jakieś obserwacje, a kiedy wyjeżdżają na dłużej, córka przypomina mamie o zabraniu termometru albo sama pakuje go razem z zeszytem obserwacji. Naturalne planowanie rodziny wymaga, by małżonkowie wciąż uczyli się dawać siebie, by spojrzeli na miłość małżeńską szerzej. Kiedy bowiem przeżywają okresy wstrzemięźliwości, uczą się, jak w inny sposób okazywać drugiej osobie miłość. Jest to niezwykle ważne szczególnie w wychowaniu chłopców, którzy w swojej naturze mają zakodowane silniejsze nastawienie na działanie seksualne podejmowane wyłącznie dla zaspokojenia popędu i w wieku młodzieńczym przeżywają z tego powodu wiele napięć i problemów – ilu z nich może znaleźć w swoich ojcach cierpliwych i mądrych powierników? Poczucie odpowiedzialności. Jeśli małżonkowie uciekają się do antykoncepcji jako „zabezpieczenia” przed nie akceptowanym poczęciem, to w żadnej mierze nie można powiedzieć, że mają oni poczucie odpowiedzialności za siebie samych i za skutki swojego działania – nie dorośli do odpowiedzialnego rodzicielstwa. „To prawda, że nie brak przypadków, w których człowiek ucieka się do antykoncepcji lub nawet do aborcji pod naciskiem licznych trudności egzystencjalnych, które jednak nikogo nie zwalniają z obowiązku zachowywania prawa Bożego. W bardzo wielu przypadkach korzenie tych praktyk tkwią w nieodpowiedzialnej postawie wobec życia płciowego i oparte są na egoistycznej koncepcji wolności, która widzi w rodzicielstwie przeszkodę dla pełnego rozwoju osobowości człowieka. Życie, które może się począć ze współżycia mężczyzny i kobiety staje się zatem wrogiem, którego trzeba bezwzględnie unikać, zaś przerwanie ciąży jest jedyną możliwością w przypadku niepowodzenia antykoncepcji. Niestety, ścisła więź łącząca na płaszczyźnie mentalności praktykę antykoncepcji z przerywaniem ciąży staje się coraz bardziej oczywista, czego niepokojącym dowodem jest produkcja środków chemicznych, wkładek wewnątrzmacicznych oraz szczepionek, które są równie łatwo dostępne jak środki antykoncepcyjne, ale w rzeczywistości doprowadzają do przerywania ciąży w najwcześniejszych stadiach rozwoju życia nowej istoty ludzkiej” – tak napisał Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae*. Jeśli rodzice sami zaakceptują praktyki antykoncepcyjne, nie widząc innej alternatywy, to co ich powstrzyma od tego, by w przyszłości polecać je także swoim dzieciom. Gdy natomiast rodzice potrafią sami powstrzymać się od współżycia, kiedy chcą odłożyć poczęcie, to będą się starli wpoić dzieciom taką samą postawę, będą mogli uczciwie postawić im wymagania, nie narażając się na ironiczny komentarz o swoim postępowaniu. Jeśli mamy mówić o prawdziwym wychowaniu, musi w

nim być miejsce na wymagania &ndash; także w stosunku do siebie. Naturalne planowanie rodziny uczy także szacunku dla życia, który jest szczególnie ważny w obecnej sytuacji prawnej w tej dziedzinie. &ldquo;Jest także rzeczą konieczną &ndash; pisze Papieska Rada &ndash; by przedstawiać młodym ludziom coraz poważniejsze konsekwencje, wynikające z oddzielenia seksualności od prokreacji, gdy praktykuje się sterylizację i aborcję, albo gdy się praktykuje seksualność oddzieloną od miłości małżeńskiej, a także przed lub poza małżeństwem.&rdquo; Przede wszystkim w rodzinie. We wspomnianym już dokumencie Papieskiej Rady ds. Rodziny, wielokrotnie znajdujemy wskazanie, że to, co dzisiaj nazywa się często &ldquo;edukacją seksualną&rdquo;, a co my nazywamy raczej wychowaniem do miłości, powinno dokonywać się przede wszystkim w rodzinie i rodzicom nie wolno pochopnie uchylać się do tego obowiązku. Rodzice, znając najlepiej swoje dzieci, dobrze wiedzą, na jakim etapie rozwoju emocjonalnego się one znajdują i kiedy oraz w jaki sposób można im przekazywać kolejne wiadomości. W dzisiejszych czasach nie można liczyć na to, że dzieci same jakoś dowiedzą się, co dobre, a co złe i dokonają właściwego wyboru. Jeśli rodzice zrezygnują ze swojej roli, to ich miejsce zajmą rówieśnicy, środki przekazu, propaganda producentów antykoncepcji i pornografii. Że tak właśnie jest, może się przekonać każdy, kto wie, jakie pytania zadają dzieci już w szkole podstawowej na spotkaniach poświęconych płciowości. Na pewno trzeba więc trochę się postarać i poszukać mądrych książek dla rodziców i dla dzieci, może jakichś spotkań, wykładów, kursów naturalnego planowania rodziny; może trzeba zainteresować się, co nasze dzieci mogą usłyszeć na temat seksualności w szkole &ndash; może ostro zaprotestować &ndash; ostatecznie to kochający rodzice mają decydujący głos w kwestiach wychowawczych. Może trzeba radykalnie zmienić swoje życie i uznać, że antykoncepcja w każdej postaci jest grzechem; może wypadnie nam przejrzeć domową filmotekę i czasopisma, na które co tydzień wydajemy pieniądze i wyrzucić te, które zaśmiecają umysły i serca. Pracy jest mnóstwo, ale też stawka ogromna: porządek moralny i małżeńska harmonia w rodzinach, które kiedyś założą Wasze dzieci, a co za tym idzie dobro społeczeństwa i narodu. Oto jeszcze jeden powód, dla którego warto praktykować naturalne planowanie rodziny.